Nr. 1. Lwów — Wtorek dnia 1 stycznia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 13 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskie Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rzeczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencye 6 hal. od wyrazu.
[illegible]

Rok 1906.

Rok, który dziś się kończy, rozpoczął naród polski pod wrażeniem pokrzepiającego serca i dusze listu Głowy Kościoła katolickiego, Piusa X, do biskupów polskich, zalecającego nam rozwijanie jak najintenzywniejszego życia narodowego i zabieganie o nasze sprawy religijne i narodowe. Z większą więc wiarą w swoją dobrą i nieprzedawnioną sprawę rozpoczął naród polski ten rok ostatni, a zaiste potrzeba mu było ogromnie wielkiej, niemal nadludzkiej siły wiary, aby nie zwątpił w onej przedrocznej chwili, gdy we wszystkich naszych dzielnicach ponure, największymi kataklizmami grożące chmury, snuły się, a chwilami nawet szalały na horyzoncie.

W tej naszej dzielnicy, w której jedynej daną nam jest możność narodowościowego rozwoju, w której jednak ciągle walczyć musimy z nieżyczliwie, jeżeli nie chcemy powiedzieć, wrogo usposobioną dla nas biurokracyą centralistyczną, w której ciągle walczyć musimy z uporczywą zachłannością Niemców na zachodn. kresach a na wschodnich z szalejącymi już atakami u kraińców — pojawiło się niebezpieczeństwo w postaci postawionego przez rząd wiedeński, a od międzynarodowej socyalnej demokracyi wypożyczonego projektu powszechnego i równego prawa głosowania. Pierwszy projekt, znany pod osławioną nazwą projektu gautschowskiego, był tego rodzaju, że wszystko, co jest w kraju lepsze, dojrzalsze, rozumniejsze, powiedziało o nim wręcz, iż jest on niemożliwy do przyjęcia. Nietylko bowiem krzywdził nas pod każdym względem w stosunku do innych prowincyj austryackich, ale poprostu spychał Polaków na poziom etnograficznego szczepu bez przeszłości państwowej. To było powodem, dlaczego wszystkie stronnictwa narodowe bez względu na różnice swoich przekonań partyjnych, musiały wobec tego projektu zająć stanowczo przeciwne stanowisko. Ale projekt ów przynosił ze sobą także przewrót społeczny, torował drogę możnowładztwu masy, a to znowu było powodem, dlaczego wszystkie warstwy starsze, wszystkie klasy posiadające stanęły przeciw niemu do obrony. I rozwinęła się niepamiętna w naszym kraju wspólna akcya wszystkich tych stronnictw, warstw i stanów przeciw projektowi gautschowskiemu. Odbywały się wszędzie wiece, zgromadzenia, aby siłą swoich rezolucyj poprzeć Koło polskie, na które przypadło trudne i odpowiedzialne zadanie bronienia naszego kraju przed niebezpieczeństwem, grożącem i naszemu narodowemu stanowi posiadania i naszej budowie społecznej.

Ostatecznie czteroprzymiotnikowe prawo głosowania stało się dziś już niemal faktem dokonanym. Dzięki staraniom Koła i niezmordowanej pracy w komisyi pp. Starzyńskiego, Głąbińskiego, Kozłowskiego i innych udało się w pierwotnym projekcie wprowadzić kilka poprawek pożytecznych, jak nie mniej nieco podwyższyć ilość posłów z Galicyi, a nadto uzyskać pewne koncesye w kierunku autonomicznym, a wspomnieć tu także należy i o upaństwowieniu wreszcie kolei północnej.

Ale równocześnie z akcyą samoobronną polskiego społeczeństwa prowadzoną przeciw pierwotnemu projektowi reformy wyborczej, zawrzała rozkładowa akcya wrogów ładu społecznego i wrogów naszego narodu. Wodzowie i agitatorowie z pod Czerwonego sztandaru szli przez kraj, grożąc miastom strajkiem masowym, a wsiom płomieniami pożogi; w miastach proletaryat roboczy, zasuggestyonowany obiecankami raju, którego wrota otworzyć im ma powszechne i równe prawo głosowania, burzył się i już przed czasem stawiał tu i ówdzie niemożliwe wymagania, polski lud wiejski jednak, przywiązany do wiary św. i ziemi, pozostał dość odporny na podszept burzycieli.

Burzycielom tym jednak dał posłuch lud ruski. Zachęceni gautschowskim projektem agitatorowie wszystkich radykalnych partyj ruskich, narodowej, socyalistycznej i rewolucyjnej, rozwinęli taką dziką i namiętną agitacyę wśród ludu ruskiego, że porwali go wreszcie do kilku nieszczęśliwych kroków i popłynęła krew chłopa ruskiego.

Jaśniejszymi momentami w tym okresie było zorganizowanie pod patronatem episkopatu Związku katolicko-społecznego, mającego na celu bronienie zasad katolickich i poprawę stosunków społecznych i ekonomicznych, a następnie dokonanie utworzenia polskiego centrum ludowego, które złączyło w sobie katolickie partye ludowe, kładąc zarazem kres pewnym gorszącym nieporozumieniom. Jak każde młode i niedoświadczone stronnictwo i to występuje zbyt impulsywnie, w gonieniu za szybką popularnością schlebia masom i idzie często zadaleko, ale stworzenie jego, w obec dawnych, rozbitych partyj ludowych, wodzonych najczęściej ambicyą jednostek, uważamy za fakt dodatni i wierzymy, że dojrzałość polityczna, jaką okazało, wprzęgając się do solidarnej służby narodowej, będzie niem kierować i w pracy na innych polach życia publicznego.

Jako ogólnie dodatni objaw w naszem społeczeństwie zaznaczyć należy fakt skoncentrowania się wszystkich narodowych stronnictw w sejmie i utworzenie Rady Narodowej dla ochrony interesów narodowych a w szczególności także dla przeprowadzenia najbliższej akcyi wyborczej do parlamentu tak, aby wydała ona jak najlepsze i najliczniejsze solidarne Koło polskie, z którem każdoczesny rząd i każdoczesna większość izby posłów liczyć się będzie musiała.

Królestwo polskie weszło w rok 1906 z trwogą. Szalała w niem walka wszystkich przeciw wszystkim i wszystkiemu. Kulturny i ekonomicznie rozwinięty kraj zamienił się w jakąś fantastyczną, dziką krainę, w której ani życia ani mienia nie był pewny nikt, kto ich sam z bronią w ręku ustrzedz nie potrafił. Zaistniał nieprawdopodobny anarchiczny stan. Zapoczątkowała go socyalna demokracya, która zrodziła rewolucyonistów a ci zrodzili bandytów. Rewolucyoniści, posiłkowani jawnie przez żydów a tajnie, co dowodami stwierdzone zostało, przez Prusy i Prusaków, burzyli ład społeczny i tamowali bieg życia ekonomicznego, bandyci zaś burzyli porządek publiczny i rabowali wszystkich i wszystko a jedni i drudzy, rewolucyoniści i bandyci razem, granica bowiem między nimi zbyt często się zacierała, zrujnowali przemysł i handel Królestwa. Władze rosyjskie pozornie tylko zwalczały anarchię, wprowadzając i utrzymując stan wyjątkowy, który był na rękę czynownictwu, drżącemu w obec świtającej w Rosyi ery konstytucyjnej o podstawę swej egzystencyi, społeczeństwo zaś polskie, które z całym ruchem rewolucyjnym nic nie miało wspólnego, bronić się nie miało możności.

W takich dantejskich warunkach dokonane zostały w pamiętną rocznicę Trzeciego Maja wybory posłów z Królestwa polskiego do pierwszej rosyjskiej Dumy państwowej. Wybory te przyniosły najzupełniejsze zwycięstwo temu stronnictwu, które ponad wszystko wywiesiło sztandar narodowy. Porwani uczuciem polscy wyborcy za tym sztandarem poszli, zaświadczając, że dopóki Królestwo nie ma praw narodowych i swej autonomii, o te prawa przedewszystkiem upominać się musi. Nic też dziwnego, że nawet wspaniała uroczystość poświęcenia odbudowanej Wieży Jasnogórskiej, ziemskiej siedziby Niebieskiej Królowej Polski, później odbyta, przybrała charakter wielkiej uroczystości narodowej.

Niestety skład pierwszej Dumy rosyjskiej był tego rodzaju, że posłowie polscy musieli w niej zająć stanowisko wyczekujące, a później bronić nawet swego kraju przed forsowanym przez większość Dumy wnioskiem wywłaszczenia ziemi. To też, gdy Duma ta, pędząca na oślep po szynach źle ustawionych, rozwiązaną została, Królestwo polskie nie miało powodu do żalu a posłowie polscy nie mogli wziąć udziału w kadłubowym parlamencie w Wyborgu. Reakcya absolutna, a raczej czynownictwa, która po rozwiązaniu Dumy się podniosła, odbiła się także w Królestwie. Ściągnęła i tę odrobinę wolności, jaka pierwszym manifestem konstytucyjnym nadaną została, a nadto przykrócając swą ciężką ręką rewolucyonistów i bandytów, porwała mnóstwo ofiar niewinnych.

Dziś już w nieco spokojniejszych stosunkach przygotowuje się Królestwo do nowych wyborów do drugiej Dumy. Że wybory te wypadną zupełnie w duchu narodowym, nie można mieć żadnej wątpliwości wobec dokonanego skoncentrowania wszystkich stronnictw narodowych pod hasłem solidarności Koła polskiego w Petersburgu. W tym tak strasznym dla siebie roku Królestwo polskie złożyło wspaniały dowód swej dojrzałości politycznej, nie dawszy się porwać terrorowi z dołu, ani ugnieść terrorowi z góry, a potem swojem poważnem zachowaniem się w Dumie i wreszcie ostatnim aktem narodowej solidarności.

Ziemie polskie pod panowaniem pruskiem przywitał zaraz po Nowym Roku pruski minister zapewnieniem, że w dotychczasowych zasadach polityki antipolskiej nic się nie zmieniło. Zmieniło się coś jednak. Dotąd starano się ucisk i bezprawia, stosowane względem Polaków, pokrywać pozorami konstytucyi i legalizować przez parlament. Teraz odrzucono i te formy. Hakatystyczny rząd poboczny zdwoił swoje eksterminacyjne ataki przeciw Polakom i chociaż nie wymógł jeszcze u rządu królewskiego prawa wywłaszczenia z ziemi Polaków, o czem marzy, wymógł już dziki, urągający kulturze zakaz własnego domu osadnikom polskim!

Im bardziej jednak rośnie prześladowanie pruskie tem piękniej rozwija się świadomość narodowa i rozbudza się ono nawet w tych zakątkach, które za zniemczone już były uważane. Górny Śląsk odradza się narodowo, a zwycięstwo p. Adama Napieralskiego przy wyborze do parlamentu niemieckiego z okręgu bytomskiego było tego znakomitym dowodem.

Zadziwiająco jednak objawił się hart duszy polskiej, palonej w czyśćcu krzyżackim, po wakacyach szkolnych, gdy Prusacy pokusili się zgwałcić sumienia dzieci polskich i narzucili im katechizm i modlitwę niemiecką. Dzieci, małe dzieci, od pierwszego impulsu swych serc, oparły się temu. I żadne dręczenia, żadne chłosty, żadne areszty, żadne moralne tortury nie mogą odwieść dzieci polskich od zaparcia się swej mowy ojczystej. Stoczterdzieści tysięcy dzieci polskich w Ks. Poznańskiem, Prusach Królewskich i na Śląsku Górnym zhartem, jakiego dzieje ludzkie nie pamiętają, opiera się żelaznej ręce katów-nauczycieli. Rodzice, którym serca się krwawią, widząc męczeństwo swych dzieci, znoszą ból serdeczny, znoszą więzienia, znoszą kontrybucye, ale dzieci swoich, które są przyszłością narodu, dla dobra narodu od ich ofiary nie powstrzymują. W tych strasznych dopuszczeniach zesłał Bóg jeszcze jeden cios na Poznańskie, powołując do swej chwały jego duchowego kierownika i obrońcę, ks. Stablewskiego, Prymasa Polski.

Świat na nową olbrzymią arenę męczeńską w środu Europy patrzy: ze zgrozą na katów a z podziwem dla ofiar. We wszystkich kulturnych krajach, pod wpływem listu Sienkiewicza, odbywają się wiece i meetingi, prasa podnosi krzyk oburzenia, w parlamentach, jak w delegacyi austryackiej, odezwały się głosy potępienia i sprawa polska, w gabinetach mocarstw i w parlamentach zapomniana, poczęła wychodzić na widownię światową.

Już pod sam koniec roku rząd berliński został przez swój parlament napiętnowany za sprawę, nie mającą wprawdzie nic wspólnego z prześladowaniem polskiem, ale równie dla tego rządu hańbiącą: jego gwałtów i barbarzyństwa w Afryce. W brutalny sposób rząd parlament rozwiązał. Ale do nowych wyborów przystępują Polacy pod berłem pruskiem pełni ufności w zdobycie dla siebie większej jeszcze ilości mandatów, bo wyrobiła się już u nich taka hartowna solidarność, że nie przełamie jej żadna przemoc ludzka.

Rok, dziś swego kresu dobiegający, nie był wprawdzie dla żadnej z dzielnic polskich jasnym i szczęśliwym, ale nie dał powodu, by nadzieja lepszej przyszłości z serc i dusz naszych odlecieć miała. Zachowanie się społeczeństwa naszego tak tu, w naszej prowincyi, jak pod zaborem rosyjskim i pruskim, dało nowy, niezbity dowód naszej zarówno gorącej miłości ojczyzny i Kościoła św., jakoteż rosnącej w naszem społeczeństwie dojrzałości politycznej. Awanturnicza polityka ostatnich gabinetów austryackich, podburzające zachowanie się władz rosyjskich, zbrodnicze działanie rządu pruskiego nie wytrąciły Polaków ani na chwilę z równowagi, a natomiast wszędzie skonsolidowały nas i wyrobiły tę dojrzałość polityczną, upatrującą słusznie w skupieniu się wszystkich żywiołów narodowych i w solidarnem ich działaniu tę wielką siłę, która jedynie może nam posłużyć ku wywalczeniu praw należnych, mogących zabezpieczyć nasz byt i rozwój narodowy.

Pod znakiem solidarności narodowej, z gorącem w sercu uczuciem miłości ojczyzny i przywiązania do wiary św., a ochotą i zapałem do pracy dla odrodzenia, wstępujemy pełni otuchy w progi r. 1907.

Kronika dyplomatyczna roku 1906.

W styczniu d. 8 pojawiła się niemiecka księga biała do sprawy marokańskiej — odbyły się wybory do senatu francuskiego, które nie sprawiły w nim zmiany — i rozwiązaną została angielska izba posłów, której większość konserwatywna mocno była podupadła. D. 9 wybrała francuska izba posłów prezydentem Doumera, kandydata stronnictw umiarkowanych, co źle wróżyło gabinetowi Sarriena i idącemu z nim obozowi radykalnemu. D. 11 wybrał senat francuski ponownie zwolennika radykałów Fallieresa prezydentem. D. 16 nastąpiło otwarcie konferencyi w Algeciras. D. 17 prezydentem republiki francuskiej wybrany został Fallieres. D. 18 skończyły się nowe wybory do angielskiej izby posłów olbrzymiem zwycięztwem liberałów, skutkiem czego został jeden socyalista do nowego gabinetu powołany. D. 31 ogłoszono zmianę konstytucyi rosyjskiej i praw Dumy. We Francyi zaś poczęto przeprowadzać ustawy separacyjne i przyszło do różnych starć katolików z policyą.

Luty nie odznaczył się żadnym ważniejszym wypadkiem oprócz zmian sejmowych ordynacyj wyborczych w Wirtembergu i w Badenie w duchu liberalnym.

D. 3 marca złożył król Edward urzędową wizytę w Paryżu; było to zatwierdzeniem kordyalnej komitywy angielsko francuskiej, przeciw Niemcom wymierzonej. D. 7 nastąpiło we Węgrzech przeobrażenie gabinetu Fejervaryego. D. 18 poczęły się wybory do Dumy rosyjskiej.

D. 6 kwietnia objął Wekerle a właściwie Koszut rządy we Węgrzech. D. 7 została zamknięta konferencya algecirska. D. 16 Rosya otrzymała we Francyi nową pożyczkę w sumie półtrzecia miliarda franków.

D. 2 maja wybuchł spór egipsko-turecki, a właściwie angielsko-turecki o pograniczną miejscowość Akaba w Arabii, który się skończył klęską Turcyi. D. 3 otrzymał dymisyę ministerprezydent rosyjski Witte i utworzony został nowy gabinet pod sterem Goremykina, w którym tekę ministra spraw wewn. objął Stołypin. D. 7 ogromne zwycięztwo koszutowców przy walnych wyborach do węgierskiej izby posłów. Dnia 10 car otworzył Dumę, która prezydentem wybrała prof. Muromcewa, konstytucyonalistę demokratycznego. D. 31 otrzymał dymisyę minister prezydent austryacki ks. Hohenlohe. Tegoż dnia ożenił się król hiszpański z księżniczką angielską Wiktoryą Battenberską (straszny wybuch bomby przed powozem, wiozącym oboje królestwo: 17 osób zabitych, 75 ranionych).

D. 1 czerwca przyszedł do rządów w Austryi gabinet br. Becka. Dnia 6 przybył cesarz Wilhelm do Wiednia, skąd obaj cesarze wspólny telegram do trzeciego sprzymierzeńca króla włoskiego, wysłali. D. 14 zerwanie stosunków dyplomatycznych między Grecyą a Rumunią.

D. 13 lipca został pułkownik Picquart mocą uchwały francuskiej izby posłów nanowo wcielony do armii czynnej, jako jenerał a Dreyfuss jako rotmistrz i szef szwadronu. Dnia 21 rozwiązaną została Duma rosyjska a Stołypin został ministrem-prezydentem. D. 30 angielska izba posłów uchwaliła liberalną ustawę szkolną.

W sierpniu d. 7 wybuchł spór amerykańsko-japoński z powodu, że Japończycy dopuszczali się nieprawnie rybołóstwa koło wysp Aleuckich. Dnia 15 raczył nareszcie król Edward odwiedzić w Kronbergu swego siostrzeńca, cesarza Wilhelma.

D. 3 września ustąpił dyrektor kolonij niemieckich ks. Hohenlohe, posadę jego objął bankowiec Dernburg. D. 13 car z rodziną wybrał się z Peterhofu na wyspy finlandzkie, — ks. Henryk pruski (brat cesarza) mianowany szefem czynnej floty niemieckiej. D. 17 zaprowadzoną została w Persyi konstytucya, — książę Jerzy grecki ustąpił ze stanowiska wielkorządcy Krety, a d. 24 odjechał wśród krwawych walk między żandarmeryą a powstańcami.

D. 4 października car z rodziną wrócił do Peterhofu. D. 17 otrzymał gabinet Sarriena dymisyę. Nazajutrz ustąpił br. Gołuchowski z posady austro-węgierskiego ministra spraw zagr., a d. 21 został jego następcą ambasador w Petersburgu br. Aehrenthal. D. 23 utworzył się gabinet Clemenceau, do którego weszli Pichon, jako minister spraw zagr., a Picquart jako minister wojny. D. 30 opór dzieci polskich w Poznańskiem w sprawie katechizmowej.

D. 13 listopada zebrał się rajchstag niemiecki. D. 22 różne zajścia we Francyi przy sporządzaniu inwentarzów kościelnych. D. 24 zmarł ks. arcybiskup Stablewski w Poznaniu.

D. 1 grudnia austr. izba posłów uchwaliła powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do parlamentu. D. 3 starcie w rajchstagu między posłem centrowym Roerenem a dyrektorem kolonij Dernburgiem. D. 4 grudnia wygłosił w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej mowę w obronie Polaków w Prusiech del. dr. Włodzimierz Kozłowski. D. 6 uwiadomiły Francya i Hiszpania mocarstwa notą wspólną o zamierzonej akcyi swojej w Maroku. D. 10 rozporządził Pius X, aby duchowieństwo francuskie nie poddało się ustawom separacyjnym i tylko przed przemocą ustępowało. D. 12 zajął rząd francuski w posiadanie wszystkie służące do celów duchownych budynki, wyrugował mieszkańców i wydalił byłego nuncyusza msgr Montagniniego, wywożąc go pod eskortą policyjną aż do granicy włoskiej, a archiwum nuncyatury zabrał. D. 14 został rozwiązany parlament niemiecki. D. 20 angielska izba lordów odrzuciła uchwaloną przez izbę posłów ustawę szkolną, a ponieważ izba odmówiła dalszych obrad, ustawa upadła. D. 21 wygłosił w austr. izbie panów mowę Leon hr. Piniński przeciw czteroprzemiotnikowemu prawu głosowania i tegoż dnia izba panów przyjęła większością uchwaloną przez izbę posłów reformę wyborczą.

„N. fr. Presse“ o ks. kard. Koppie.

„Bezwyznaniowa a raczej żydowska „N. fr. Presse“ poświęca długi wstępny artykuł zasługom księcia Kościoła... Zaiste dziwny to kardynał, który doczekał się hymnów pochwalnych w „N. fr. Presse“. Jest nim ks. kardynał Kopp, książę biskup Wrocławia, zarządca największej na świecie dyecezyi, bo przeszło 3 miliony dusz liczącej.

41

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

— Oczywiście, zwłaszcza jeżeli mu łapę dobrze posmarujemy.

— Zatem przyjdziesz do mnie wieczorem. Antek pewno wróci z relacyą i zaprowadzi cię do twojej biednej dziewczyny. A teraz jedz, bo to jakiś turecki smakołyk.

I rzeczywiście, podano posłowi kilka potraw, na sposób wschodni przyrządzonych, co go mocno ucieszyło. Przez cały czas był w najlepszym humorze. Tłumacz królewski, p. Krutta stojąc obok niego, ciągle utrzymywał rozmowę.

Podczas objadu kanclerz Okęcki wniósł zdrowie o trwałą i coraz wzrastającą przyjaźń wysokiej Porty Ottomańskiej, króla i Rzeczypospolitej i kazał dać ognia z trzech porcelanowych armatek ustawionych na stole. Drugie zdrowie było posła i znowu dano ognia z armat. Tak się to spodobało Numan Bejowi, że aż się o te armatki przymówił. W imieniu króla natychmiast podarował mu je marszałek Rzewuski.

Na środku stołu leżała taca, misternie urządzona z fajerwerkiem, który zapalono. Wśród ognia ukazała się cyfra posła, tureckiemi literami. Mocno tem ucieszony Numan Bej, wdzięczność swą kazał wynurzyć królowi.

Po objedzie podano nalewkę do umycia rąk posłowi i towarzystwo przeszło do innych pokoi na kawę, fajkę i rozmowę, poczem z całą paradą i ceremonią odprowadzono Numan Beja do mieszkania.

W godzinę później, posłał Numan Bej swego Kyahayę, Ahmet Agę i tłumacza Simonianiego, z prezentami od siebie dla króla. Dary te składały się ze 100 funtów kawy Mokki, kilku kawałków drzewa aloesowego, z małych lasecze „confortatifs“, przyrządzonych z bursztynu, kilku sztuk kamlotu z Angory i Barbaryi, z kilku chustek haftowanych i dwóch sztuk materyi tureckiej.

Stanisław August wszystko to przyjął i udarował Kyahayę zegarkiem złotym z łańcuchem, toż samo dostało się tłumaczowi a służbie po 10 dukatów.

Nazajutrz — jako w pierwszy dzień nowiu, zaczął poseł swój ramazan, czyli post, który trwał przez całą kwadrę, poczem udał się incognito w odwiedziny do pani Karolowej de Boscamp Lassopolskiej, żony posła Rzeczpospolitej w Konstantynopolu.

Mówiono również w Warszawie, że poseł był kilka razy, także „incognito“, na Zamku, gdzie długo z królem konferował....

W jednym z parterowych domków na Lesznie, w dwóch schludnych izdebkach z lewej strony sieni, mieszkała uboga wdowa Koluszowa, z pracy rąk się utrzymująca, która lepsze pamiętała czasy i w lepszym była bycie za życia męża, masztalerza na dworze Augusta IIIgo.

Po śmierci Kolusza, zjawiła się choroba, która sprzątnęła ze świata syna, i trzymała wdowę, do łoża przykutą przez kilka miesięcy. I wnet nędza, owa towarzyszka choroby w mieszkaniach ubogich ludzi, zasiadła przy kominie, wyszczerzyła zęby i prześladowała przez długi czas Koluszowę.

Nareszcie wróciło zdrowie, praca się znalazła i wkrótce oddała biedna wdowa dobrym ludziom i sąsiadom wszystko to, co od nich w czasie długiej choroby pożyczyła.

Przybywały powoli graciki, bielizna i przyodziewek świąteczny, ba, nawet firanki zjawiły się raz u małych okienek mieszkania i tam już zostały. Kuchenka zawsze wyszorowana, opatrzona w potrzebne przybory, skromne, ale świecące się od czystości, dowodziła, że nie było już teraz biedy u Koluszowej.

W dniu, kiedy poseł turecki z wielką paradą udawał się na Zamek, wybiegła Koluszowa z Hanusią i z sąsiadkami, by oglądać to dziwo.

Hanusię strzegła wdowa jak oka w głowie i córunią ukochaną zawsze ją nazywała. Ładna to była dziewczyna nad wyraz, a niepodobna wcale do matki. Oczy miała duże, niebieskie, włosy prześliczne jasno złotawe, cerę białą jak lilija a pomimo lat 16-tu, rozwinięta była znacznie, nad swój wiek młodociany.

Kobiety wpadły wkrótce w tłum, który ich poniósł aż na Krakowskie przedmieście. Tam, kordon wojska utrzymywał wprawdzie porządek, lecz niesforny tłum, często wypychał żołnierzy a ludzie z jednej strony ulicy przechodzili wciąż na drugą.

W chwili, kiedy pochód się zbliżał, gwar powstał wśród ciżby. Zewsząd odezwały się wołania:

— Już idą! Idą!

Jak zwykle w takich razach, powstało zamieszanie — ludzie przebiegali szerokość ulicy, a rozpędzeni przez ułanów, z krzykiem i piskiem, kryli się po za kordon wojska.

I oto nieszczęście chciało, że Koluszowa, za namową sąsiadek, przed samem nadejściem pochodu, przebiegła wraz z niemi ulicę, sądząc, iż po drugiej stronie lepiej wszystkich oglądać będzie. Nie zdążyła za niemi pobiedz Hanusia. Potknęła się, upadła na bruku — a koń Boreyszy o mało że jej nie stratował.

Rzuciło się kilku z tłumu do niej. I Koluszowa z płaczem nadbiegła. Podniesiono Hanusię, która znalazłszy się bezpieczna wśród ludzi, omdlała.

Ocucił ją mężczyzna, dziwacznej postaci: Chudy był, jak szczypa. Ubranie wisiało na nim, jak gdyby na kiju. Fałdzisty, brunatny surdut zakrywał mu plecy i biodra, do kolan sięgały czarne dość wytarte spodnie, nosił pończochy i trzewiki a na głowie krótko ostrzyżonej, sukienny, trójgraniasty kapelusz. Z chudej ogolonej zupełnie twarzy, wystawał nos, niepomiernej długości i błyszczały małe lecz bystre, przenikliwe oczy. Czoło wysokie, przerzynała blizna, ciągnąca się aż do połowy lewego policzka.

Był to Wogda. Wziął Hanusię w ramiona, przepchał się przez ciżbę i spytał płaczącą Koluszowę:

— Czy to córka?

— Córunia ukochana moja!... jęknęła z boleścią wdowa.

— Gdzież mieszkacie?

— Aż na Lesznie łaskawy panie.

— To nic — mruknął Wogda, zaniosę... lekka jak piórko. Biedactwo...

W godzinę później, Hanusia leżała w łóżeczku — a przy niej matka i sprowadzony przez Wogdę lekarz, który po zbadaniu dziewczyny, orzekł, że doznała dość poważnych obrażeń. Obawiał się nawet wstrząśnienia mózgu....

(C. d. n.)

„N. fr. Presse“ poświęca mu słowa uznania z okazyi 25 jubileuszu biskupiego, jaki ks. Jerzy Kopp właśnie obchodzi. Z przytoczonych w tym artykule szczegółów, niektórych wielce charakterystycznych, powtarzamy główniejsze: Syn ubogich tkaczy ujrzał światło dzienne 27 lipca 1837 w Hannowerskiem. Po ukończeniu studyów był przez dwa lata urzędnikiem telegraficznym a w r. 1858 poświęcił się studyom teologicznym i w roku 1862 uzyskał święcenia kapłańskie. W r. 1871 był już kanonikiem a po śmierci biskupa został jener. wikarym, licząc zaledwie lat 35, w dziesięć lat zaś później został biskupem Fuldy. Zręcznością swoją umiał pozyskać zaufanie i cesarza Niemiec i ks. Bismarka a równocześnie w Watykanie cieszył się wzięciem. Jego to po ...ści dziełem było doprowadzenie do skutku kompromisu między rządem pruskim a Rzymem ...n był autorem ustaw z 21 maja 1886 i 30 kwietnia 1887, które złagodziły tzw. Kulturkampf. W roku 1887 po śmierci śp. ks. Herzoga został zamianowany księciem biskupem wrocławskim i odtąd rządzi swą największą na świecie dyecezyą, której jedna część jest pod panowaniem pruskiem a druga pod panowaniem Austryi. Ks. Kopp jest i członkiem episkopatu niemieckiego i austryackiego, zasiada i w pruskiej izbie panów i w austryackiej izbie panów a nadto, jako wirylista w sejmie opawskim i jest wicemarszałkiem sejmu ślązkiego.

Dla pojednawczej działalności ks Koppa w czasie pruskiego Kulturkampfu brak „N. fr. Pressie“ słów dla wyrażenia odpowiedniego uznania. Nie mniej gorąco wyraża się ten dziennik, nie mający nic wspólnego z katolicyzmem, o działalności ks. Koppa w tej części jego dyecezyi, która leży w Austryi. „W naszych walkach i uciskach — pisze ten organ giełdy wiedeńskiej — wziął żywy udział ten książę Kościoła i protestował przeciw bezprawiom w erze Badeniowskiej“ a nadto utworzył konwikt w Weidenau dla kształcenia niemieckich księży dla Śląska. „Jak wielkiem uznaniem cieszy się na Śląsku ks. Kopp, dowód w tem, zapewnia „N. fr. Presse“, że rada gminna m. Cieszyna, przeważnie ewangielicka, nadała mu obecnie z okazyi jubileuszu biskupiego honorowe obywatelstwo!“

Wszyscy ks. Koppa czczą i uznają, — czytamy dalej w „N. fr. Presse“ — bo i cesarz austryacki nadał mu order św. Szczepana i cesarz Wilhelm order Czarnego orła a Papież Leon XIII zamianował go w r. 1893 kardynałem, a tak jest lojalnym, że chociaż odznaczenie to swoje zawdzięczał głównie ks. kard. Rampolli, to przecież, gdy cesarz austr. sprzeciwił się jego wyborowi na papieża, ks. Kopp głosu swego na ks. Rampollę nie oddał. Gdy tak wszyscy ks. Koppa czczą i wysoce cenią — wywodzi dalej „N. fr. Presse“ — jedni tylko Polacy nie mogą się odzwyczaić upatrywać w ks. kard. Koppie nieprzyjaciela swego narodu, gdyż on radykalny wszechpolacyzm, szerzenie się polskości na Śląsku zwalcza i występuje przeciw klerowi, pragnącemu polonizować Śląsk górny. Występowanie „Górnoślązaka“ organu posła Korfantego, jest pełne namiętności i kardynał musiał już szukać przeciw niemu pomocy u sądów, przyczem naturalnie w procesie bytomskim temu księciu Kościoła wyrzucano nadużywanie kazalnicy, konfesyonału i pracy duszpasterskiej niejednokrotnie do celów politycznych. Katolickie centrum w prowincyach niemieckich zawdzięcza kardynałowi część swej potęgi, której używa wobec cesarza i rządu w Berlinie na korzyść katolickich interesów“. I dalej wywodzi „N. fr. Presse“, czego to ks. Kopp nie zrobił dla katolicyzmu w Niemczech i — co godne ze strony tego dziennika podziwu — sławi go za to.

Na tego rodzaju chwalby nikt się atoli złowić nie da, bo co nagle zainteresowały „N. fr. Presse“ sprawy katolickie, usunięcie Kulturkampfu w Prusach lub rozwój niemieckiego stronnictwa w centrum, które zawsze zwalczała. „Neue fr. Presse“, która ma jedynie słowa uznania dla pp. Clemenceau i Brianda za ich zaciekłość przeciw Kościołowi i katolikom we Francyi, równocześnie darzy niemi i ks. Koppa za jego działalność kapłańską. Każdy chyba laik zrozumie, że nie o nią, choć o niej głównie pisze, idzie wiedeńskiemu organowi giełdowemu. Ono upatruje w ks. kard. Koppie przedewszystkiem Niemca, który wszystkich Słowian chciałby zgermanizować i dla tego tak bardzo go wysławia.

Dla nas jubileuszowa uroczystość ks. Koppa może jedno tylko nasunąć przypomnienie: że przecież byłby czas, aby nasza delegacya zajęła się sprawą podziału dyecezyi wrocławskiej. Tylko niedołęstwo austryackie może dozwolić, aby tak wielka część dyecezyi, należąca do Austryi, zostawała pod władzą duchowną biskupa, poddanego pruskiego. Ks. kard. Kopp ma z austryackiej części swej dyecezyi przeszło 600 000 koron rocznego dochodu. Przecież to na ufundowanie kilku samoistnych biskupstw wystarczyłoby.

Dawniej dzienniki wiedeńskie niejednokrotnie same tę sprawę poruszały. Dziś nie odzywają się z tem, bo ks. Kopp germanizuje lud polski na Śląsku i pruskim i austryackim — nie chcą mu tedy w jego robocie przeszkadzać, zwłaszcza że bierze udział w niemieckich walkach i uciskach, jak n. p. w erze hr. Badeniego, co „N. fr. Presse“ jako szczególną jego zasługę we wspomnianym wyżej panegirykowym artykule podniosła.

Bole Rusinów.

Prasa ruska informuje swych czytelników o powstaniu Rady narodowej, o jej składzie i zadaniach. „Halicz“. zaznacza, że Rada narod stanowi, „silną organizacyę polskich stronnictw“. „Rusł.“ pisze między innemi: „Ze względu na to, iż w Galicyi nigdzie (?) nie są zagrożone polskie okręgi narodowe do rady państwa, a przy wyborach sejmowych już sama ordynacya daje narodowości polskiej dostateczną rękojmię majoryzacyi (?), to, oczywiście (?) nowa organizacya „z tradycyą r. 1848“ zwróci swą działalność na ruską część kraju, aby wedle możności jak najbardziej zniwelować ulgi reformy wyborczej do parlamentu dla Rusinów, a przy wyborach sejmowych ograniczyć ilość mandatów ruskich do możliwego minimum. Trzeba jeszcze wyczekać — kończy „Rusł“. — jakie stanowisko zajmą polscy ludowcy i socyaliści wobec tej nowej mobilizacyi przeciw Rusinom“. „Diło“ zapisuje sam fakt powstania Rady narodowej, nie dodając od siebie żadnych uwag.

Narodowiecka „Swob“. donosi, że „worohy (wrogi) już od miesiąca, choć po cichu, ale bardzo zapobiegliwie gotują się do wyborów“. Ci „worohy“ uradzili, iż „wszyscy Polacy (Lachy) mają iść razem, aby powalić wszystkich szczerze chłopskich, ukraińskich, postępowych kandydatów. Osobliwie radzili nad tem, jak powalić kandydatów narodnego komitetu. Dalej uradzili „lacki generały“, iż wszystkich ostrych, chłopskich kandydatów z ukraińskiej partyi trzeba powalić „za wsiaku cinu“. Natomiast można puścić do parlamentu na pokaz 5 moskalofilów, 5 klerykałów i 5 barwińczuków-ugodowców. Taki klub z 15 trupów nie „zakałamuci“ wody Kołu polskiemu. W końcu mieli uchwalić „Lachy“, by „we wszystkich okręgach, z których ma wyjść po dwóch Rusinów, koniecznie przepchać na posła jednego Lacha, to jest „wkrasty Rusynam mandat“. Skąd te uchwały Lachiw znane są „Swobodzie“, nie podaje ona. Nie wyjaśnia ona nawet, kto te uchwały powziął, czy Koło sejmowe, czy Rada narodowa, czy kto inny. Dość, że twierdzi, iż „Lachy“—i jej czytelnicy winni w to święcie wierzyć.

„Swob.“ opowiada dalej, że już starostowie wygotowali spisy pełnoletnich mężczyzn ze wszystkich powiatów. „Otże uże teper zaczynaje sia falszowanje wyborczych list“. „Wywiady“ gazetki chłopskiej sięgają jeszcze dalej, bo pisze: „Posterunki żandarmskie otrzymały nakaz, aby przedłożyły starostwom z każdej wsi wykaz osób, karanych za takie zbrodnie i przestępstwa, przez które karany traci prawo wyborcze. Takie osoby będą wykreślone z list wyborczych i nie będą miały prawa głosu. Na pierwszy rzut oka wygląda to zupełnie prawidłowo. Ale ba! W tym nakazie powiedziano wyraźnie, żeby żandarmi wykazywali nie wszystkich karanych, lecz tylko Rusinów. „Lachiw, Mazuriw i żydiw, choczby wony buły konokrady, złodii, palii, ta inszi złoczynci i choczby czerez se wony ne mały własnoho, wyborczoho prawa, żandarmy ne majut wykazuwaty“. Do tych fałszów dodaje „Swob.: „Do takich wyborców bez dobrego buka nie przystępuj!“

Taka to ma być — zdaniem organu narodowieckiego — polska akcya przedwyborcza. A zatem i ruscy agitatorzy nie powinni drzemać. „Chodzą słuchy, że wybory odbędą się już w marcu, więc uważajmy, aby nas nie zaskoczono nieprzygotowanych.“ Ergo: „organizujmo sia żwawo, po wszystkich powiatach i gminach, po wszystkich wsiach, miasteczkach i przysiółkach.“ Równocześnie mają chłopi łożyć pieniądze na „wyborczyj fond“, bo „bez hroszej nema wijny“. A tej wojny pożąda „narodnyj komitet, który chce przeforsować wybór wszystkich surdutowych menerów partyi wszechukraińskiej.“

Konsekracya ks. biskupa Bandurskiego.

Wczorajsza uroczystość konsekracyi ks. Bandurskiego na sufragana biskupa archidyecezyi lwowskiej odbyła się przy udziale ks. arcybiskupów Bilczewskiego, Teodorowicza i Szeptyckiego, ks. biskupów Fiszera, Nowaka, Pelczara, Wałęgi, Czechowicza i Chomyszyna, mnóstwa duchowieństwa ze Lwowa i prowincyi, reprezentantów władz, oraz nieprzeliczonego zastępu wiernych

Ks. biskup Bandurski po przybyciu do katedry udał się do kaplicy i przywdziawszy szaty liturgiczne, stanął przed głównym ołtarzem, gdzie oczekiwał nań konsekrator ks. arcybiskup Bilczewski w towarzystwie współkonsekratorów ks. arcybiskupów Teodorowicza i Szeptyckiego. Zaraz potem rozpoczęła się ceremonia konsekracyi, podczas której ks. kanclerz Bilski odczytał bullę „Mandatu“, a ks. biskup Bandurski odmówił rotę przysięgi na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Jego Głowie oraz na obowiązki biskupie. Z kolei nastąpił t. zw. „egzamin“; mianowicie konsekrat odpowiadał na pytania, zadawane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego a odnoszące się do spraw urzędu biskupiego i jego przyszłego zachowania się. Po odmówieniu kilku modlitw, rozpoczął ks. Bandurski w kaplicy cichą mszę św. Przerwawszy ją przed „Offertorium“, udał się ks. biskup konsekrat przed wielki ołtarz, gdzie ks. arcybiskup odprawiający równocześnie cichą mszę św., pouczył go o powinnościach biskupich, następnie zaś wezwał wiernych, by się modlili za wybrańca Pańskiego. Podczas tego ks. biskup Bandurski leżał krzyżem; na barki jego złożono ewangelię św., a ks. konsekrator, współkonsekratorowie, oraz inni książęta Kościoła, przystępowali do nominata i kładąc ręce na jego głowę, wymawiali słowa; „Przyjm Ducha św.“

Po odspiewaniu przez zebrane duchowieństwo pieśni „Veni Creator“, ks. arcybiskup. Bilczewski namaścił głowę konsekrata krzyżmem św., aby go Bóg napełnił mądrością i mocą. Poświęcił temże krzyżmem ręce jego, aby wszystko, co odtąd pobłogosławi, było błogosławione, a co poświęci, poświęcone W dłoń dał mu pastorał, żeby nim przygarniał do owczarni owce, a szkodniki bacznie i statecznie odpiatał. Na palec włożył mu pierścień, znak tajemnych zaślubin z Kościołem i dyecezyą. W ręce podał mu ewangelię z wezwaniem, żeby ją ludowi głosił wiernie i sam jej duchem oddychał i żył. Na skroń włożył mu mitrę, niby hełm, żeby nieustraszony zasłaniał się za prawa Boże i jego prawdę świętą. Na piersiach zawiesił mu krzyż, który odtąd ma być godłem i wskazówką jego myśli, pragnień i czynów.

Z kolei wrócił ks. biskup do kaplicy, gdzie dalej odprawiał mszę św. aż do „Credo“. Tu nastąpiła znowu przerwa, a ks. biskup w asystencyi współkonsekratorów udał się przed główny ołtarz, niosąc dary dla ks. arcybiskupa-konsekratora, a to dwie baryłki wina, złotą i srebrną, dalej chleb pozłacany i posrebrzany. Następnie odprawili ks. konsekrator i ks. biskup do końca msze św., które zakończyło błogosławieństwo, udzielone tylko przez ks. arcybiskupa konsekratora.

Nastąpiło „Te Deum“, podczas którego ks. biskup Bandurski z oznakami biskupiej godności przeszedł w towarzystwie ks. współkonsekratorów przez cały kościół, rozdzielając wokoło błogosławieństwo. Po „Te Deum“, odśpiewano pieśń „Firmatus“, poczem ks. arcybiskup Bilczewski odmówił modlitwę „Deus omnum fidelium“. Powróciwszy przed ołtarz główny, odśpiewał ks. biskup-konsekrat „Sit nomen Domini benedictum“, poczem udzielił ogólnego błogosławieństwa, a odśpiewawszy następnie „Ad multos annos“, całował się z ks. arcybiskupem konsekratorem i ks. współkonsekratorami.

Podczas ostatniej ewangielii rozebrał się ks. biskup Bandurski z szat liturgicznych, poczem wrócił przed główny ołtarz, gdzie odmówił krótką końcową modlitwę.

Na tem podniosła uroczystość się zakończyła i ks. biskup odprowadzony przez duchowieństwo do bram świątyni, odjechał do pałacu arcybiskupiego.

Wieczorem o 6 odbył się w pałacu ks. arcybiskupa obiad na przeszło 100 nakryć, a wzięło w nim udział prócz książąt Kościoła i licznego duchowieństwa wielu przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych.

Kronika.

Lwów, dnia 31 grudnia 1906.

Kalendarzyk.

We wtorek 1 stycznia Nowy Rok. — Gr. kat. Wonyfatja. — Kal. słow Mieczysława.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·10

We środę 2 stycznia Makarego Op. — Gr. kat. Ihnatyja. — Kal słow. Strzeżysława.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·11

We czwartek 3 stycznia Genowefy Panny. — Gr. kat. Julyanny M. — Kal. słow. Włastymiły.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·12

W piątek 4 stycznia Tytusa B. — Gr. kat. Anastazyi. — Kal. słow. Dobromira.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·13.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie wydawnictwa „Gaz. Narod.“, zamieszczone na czwartej stronicy dzisiejszego numeru.

— **Nasz fejleton.** W tych dniach skończy się druk fejletonu „Pieczeniarze“, poczem zaczniemy ogłaszać powieść Róży Dembińskiej p. n. „M a ł ż e ń s t w o“. Na czwartej stronicy drukować będziemy w fejletonie powieść, tłómaczoną z francuskiego.

Wreszcie, o ile materyał polityczny pozwoli, drukować będziemy na stronicy drugiej wrażenia z podróży p. t. „Pod włoskiem niebem“.

— **Dosiego Roku!** Wszystkim naszym czytelnikom, korespondentom i przyjaciołom zasyłamy z okazyi Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia. Oby Bóg im błogosławił i szczęścił!

— **Szef sekcyi p. Wacław Zaleski** opuścił wczoraj Lwów, przenosząc się do Wiednia, aby objąć swe nowe stanowisko szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

— **Radca dworu p. Jerzy Piwocki** desygnowany został na szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych w miejsce p. Roży, który przechodzi w stan spoczynku.

— **Mianowania.** Dr. Ferdynand Seeliger sekretarz ministerstwa skarbu został mianowanym nadradcą w temże ministerstwie i przydzielonym do służby w dyrekcyi loteryjnej w Wiedniu.

Minister sprawiedliwości zamianował st. naczelnika kanc. w Jaśle Alojzego Hoffmana dyrektorem; naczelników kancelaryjnych Józefa Kroupę w Tarnowie, Czesława Kammrę w Wadowicach st. naczelnikami kancel. i asystenta kancl. Sebastyana Ochońskiego w Krakowie naczelnikiem kancelaryjnym.

Minister sprawiedliwości zamianował st. naczelnika kancl. Bronisława Waligórskiego w Przemyślu dyrektorem kancelaryjnym.

Ministerstwo handlu nadało oficyałom poczt. B. Dziewińskiemu, J. Zipperowi i J. Hamerskiemu, posady kontrolorów poczt we Lwowie, a st. oficyałowi poczt. K. Milliemu posadę kontrolora poczt. w Jarosławiu

Minister skarbu zamianował koncypistów skarbowych: W. Byrkę, dr. L. Wyszytyckiego i koncypistę prokuratoryi skarbu, dr. W. Krausa, komisarzami skarbowymi.

Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego, J. Bialikiewicza, koncypistę minist. K. Uhle-Bancha, i kom. skarb. B. Bujaka wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie skarbu.

Minister oświaty zamianował komisarza powiatowego w namiestnictwie w Styryi dr. Longina Karola Womelę wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie oświaty.

— **Poprawcze egzaminy dojrzałości** w terminie zimowym odbędą się we wszystkich szkołach średnich 5 lutego.

— **Podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych.** W uzupełnieniu poprzednich naszych doniesień notujemy, że w urzędowej „Wiener Ztg.“ opublikowane rozporządzenie ministerstwa handlu co do opłat pocztowych obejmuje 36, co do telegramów 9 a co do telefonów 24 paragrafów. Obowiązywać one zaczną 16. stycznia.

Co do przepisów pocztowych, jak zaznaczyliśmy już, wycofane zostają marki 6 h. dla obrotu lokalnego. W miejscu podobnie, jak na prowincyę, opłata listowa wynosić będzie 10 h. a od listów po nad 20 gr. 20 h.

Porto od druków pod opaską naznaczono: do 50 gr. 3 h, do 100 gr. 5 h, do 250 gr. 10 h, do 500 gr. 20 h., po nad 500 do 1 kilogr. 30 h.

Porto od dodatków nieredakcyjnych do gazet wynosi od każdego egzemplarza ważącego nie więcej niż 10 gr. $^1/_3$ h., do 20 gr. $^2/_3$ h., po nad 30 gr. 1 h. Próbki do 250 gr. 10 h., po nad 250 gr. 20 h.

Posyłki pieniężne przekazem do 20 kor. 10 h. od 20—100 kr. 20 h, od 100 do 300 kr. 40 h, od 300 — 600 kr. 60 h, od 600 do 1000 kr. 1 kr. Nadto przekaz pieniężny kosztować będzie 3 h. a nie 2 jak dotychczas i za doręczenie zamiast 10 h, 20 h względnie zamiast 3 h, 10 h.

Pakiety do 5 kilgr. na odległości 10 geograf. mil 30 h, za dalsze odległości 60 h. Przy posyłkach za zaliczką, oprócz porta pobieranych jest 10 h. i taka kwota za doręczenie pieniędzy wysyłającemu, jakby za posyłkę przekazem pieniężnym. Za posyłkę paczek „express“ pobiera się oprócz porta i należytości expresowej jeszcze 1 K. 20 h. za każdą sztukę.

Za zawiadomienie, że opłacony list polecony został adresatowi doręczony, opłaca się 25 h., które w markach pocztowych należy z góry na liście nakleić.

Telegramy nadawać można tylko na urzędowych blankietach, które w dowolnej ilości można kupować po 2 h. za sztukę. Telegramy miejscowe kosztować będą w przyszłości tak samo, jak inne po 6 h. za słowo z obowiązkiem opłaty co najmniej 10 słów.

Ceny podwyższone za roczną opłatę telefonu podaliśmy już dokładnie przed kilku dniami.

— **Aptekarze a Kasy chorych.** Z Wiednia donoszą, że rząd wydał rozporządzenie, ażeby wszystkie apteki w Austryi od 1. stycznia wydawały wszystkim kasom chorych i fundacyom lekarstwa po cenie zniżonej w ten sposób, że od ceny materyałów odliczać miano 30% a od taksy za robotę 50%; żadnej aptece nie wolno kasom chorych i fundacyom odmówić tej zniżki, dostawa na powyższych warunkach ma być przymusową. Na to rozporządzenie aptekarze wiedeńscy zwołali zgromadzenie i grożą, że rozporządzenia tego uwzględniać nie będą i leków na powyższych warunkach dostarczać nie chcą.

— **Śnieżyca.** Wiadomości dziś nadeszłe z kraju i zagranicy o zaspach śnieżnych nie brzmią wcale pomyślnie. W Galicyi śnieg padał przez wszystkie ostatnie dni; komunikacya kolejowa na kilku liniach bocznych przerwana, na głównych odbywa się z dużemi spóźnieniami. Wczorajszy wieczorny pociąg krakowski ekspresowy, zamiast o 8·40 wieczór, przyszedł do Lwowa o 11 w nocy. Wiele miejscowości — jak donoszą z prowincyi — zostało formalnie odciętych od reszty świata. Zwłaszcza w górach.

Z Wiednia donoszą również o ciągłych spóźnieniach pociągów, w następstwie niebywałej śnieżycy.

Kronika lwowska.

— **Ostatniego dnia roku.** A kiedyśmy dożyli ostatniego dnia w roku, to go uczcijmy godnie... Niechaj na kominku ogień strzela wesoło... Ile razy usłyszy się mocny trzask płonącej głowienki — jak by strzelił z bata na koźle — tylu kawalerów w tym karnawale zajedzie hucznie i buńczucznie przed dwór po panienkę... Toż to będzie w domu kłopotu...

Dołóż tedy drzewa do ognia. Potem garść jałowcu ciśnij poza siebie na węgielki...

„Jako gromnica od burzy — tak mór jałowcem wykurzy...“ A skoro dziady nasze jałowcowem kadzidłem wyganiali precz za góry cholerę albo morowe powietrze — toć i stary rok, brzydki rok, godzi się wykurzyć, na sto wiatrów przepędzić, również przy pomocy jałowca i czekać uroczyście przyjścia upragnionego nowego latka.

Jeśliby zaś ziarnko, gdzie niektóre, poza siebie w tył rzucone, nie wpadło w sam ogień, podjąć je z ziemi i przez drzwi na śnieg wyrzucić uważnie, żeby — broń Boże — nie ostało się w domu, bo to niedobrze... To akuratnie tak samo, jak gdyby jakaś bieda, co to się w starym roczku przyplątała do człowieka, chciała się i w nowym nie opuścić... Skoro spalić się nie chce, wyrzuć precz na pole — niech tam zmarznie!

A dużo było tej biedy w starym roku! Więc kto chce pozbyć się jej na zawsze, miewa na to sposób łatwy.

Weź ciasta kawałek ze świątecznego pieczywa, z ciasta tego ulep potworną figurkę, podobną do śmierci z kosą... Ono wszelakiego zła uosobienie brzydkie potrąci każdy z domowników nogą i z kąta w kąt poniewierana bieda utraci po drodze co najmniej swą kosę... A wtedy w ogień z nią; niech się spali, aż z niej nie będzie widno ni popiołu...

Już po biedzie! Niema sobie co zaprzątać nią głowy...

„Szczodry wieczór“ wszystko dobre dziś przyniesie... „da i szczęście i zamęście... trzeba tylko umieć brać — co ma szczodry wieczór dać!...“ Obdarza zaś każdego bez wyjątku, a już człowiek sam sobie winien, jeśli nie umiał korzystać z tego szczęścia.. Szkoda tylko, że „tego nie słychać, ni widać — co szczodry wieczór ma ci dać...“ Kto jednak bardzo ciekaw i brak mu cierpliwości czekać na to, co będzie w przyszłym roku, może wreszcie odrobinę uchylić rąbka wielkiej tajemnicy...

Od czegóż wróżby. Więc dziś, podobnie, jak w Andrzejkowy wieczór, można wosk topić i z figur ulanych wróżyć sobie i drugim... Panny zawsze skore do tego...

Bierze się ostry nożyk i obiera nim jabłko w taki sposób, żeby od góry do dołu w okrąg nie przerwała się nigdzie łupinka, z której musi powstać długi tasiemiec. Tę oto obierzynkę ciska dziewczyna poza siebie, a co się jej potem na ziemi uda odczytać w esach-floresach, jakie łupa, upadłszy, utworzy, to uważa za literę, od której zaczyna się imię lub nazwisko przyszłego męża.

÷ **Z niedzieli.** Dziwnie ponurą, dziwnie smutną była wczorajsza niedziela. Spowodowała to głównie aura; niebo, zasnute czarnemi chmurami, nie usposabiało nikogo wesoło. Przez cały dzień też, z małemi tylko przerwami, prószył drobny śnieg, utrudniając jeszcze bardziej i tak już ciężką komunikacyę. Tramway elektryczny kursował wczoraj dość regularnie na linii Dworzec Łyczaków do kościoła św. Antoniego, a na linii Kawiarnia wiedeńska-Park stryjski tylko do ul. Zielonej. Tramway konny natomiast rozpoczął pracę dopiero popołudniu. Pierwsze wozy zaprzężone były w dwie pary koni. Ruch w mieście był stosunkowo nie duży, pełno natomiast było we wszystkich cukierniach, kawiarniach i restauracyach.

Dziś spadła temperatura dość znacznie, a zimno daje się odczuć tem bardziej dotkliwie, że panuje ostry, północny wiatr. Śnieg pada dalej.

÷ **Instytut ubogich chrześcijan.** Onegaj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej instytutu ubogich chrześcijan. W posiedzeniu wzięli udział ks. arcybiskup Bilczewski, jako przewodniczący, prof. dr. Thullie, radni pp. B. Lewicki, Sklepiński, Markiewicz, Łukawski, ks. Dawidowicz, dalej ks. Gorazdowski, ks. mitrat Turkiewicz, p. Matyskiewicz i radca mag. p. Ostrowski. Rada przyjęła budżet na rok 1907 w dochodach 52 506 kor., a w rozchodach 53.000 kor. W instytucie jest 270 ubogich, majątek instytutu wynosi 600.000 kor. Między innemi uchwalono również ogłaszać w prasie polskiej o wolnych stypendyach i wolnych miejscach w zakładzie sierót im. św. Kazimierza.

÷ **Pogrzeb śp. Wróblewskich,** zmarłych tragiczną śmiercią skutkiem zaczadzenia w Radymnie, odbył się wczoraj przedpołudniem z głównego dworca na cmentarz Łyczakowski. Kondukt pogrzebowy, któremu towarzyszyły liczne zastępy publiczności, prowadził ks. rektor zakładu OO. Zmartwychwstańców i zarazem katecheta szkolny gimnazyum V, w którem zmarły był profesorem. Przy złożeniu zwłok ofiar nieszczęśliwego wypadku do grobu, przemawiali nad grobem: dr. W. Lenkiewicz imieniem kolegów szkolnych zmarłego, p. H. Filasiewicz, prezes „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie imieniem tej instytucyi, dalej delegat wydziału „Czytelni akademickiej“ imieniem Czytelni i polskiej młodzieży akademickiej, wreszcie jeden z uczniów gimnazyum V imieniem młodzieży szkolnej. W pogrzebie wzięli udział profesorowie szkół średnich, uniwersytetu i politechniki, oraz dyrektorowie gimnazyum i inspektorowie.

Na dworcu przemawiali: katecheta ks. dr. Ciemniewski i prezes T. S. L. dr. Bandrowski z Krakowa.

÷ **Senzacyjny napad bandycki.** Jeszcze żywo tkwi w pamięci Lwowian dokonany z taką czelnością rabunek na akademiku p. Vörösu, który wracając z Banku austro-węgierskiego do domu z kwotą 1500 kor., został przez jakiegoś rabusia skaleczony w głowę i obrabowany z pieniędzy, a już zaszedł znowu zupełnie analogiczny wypadek. Tym razem jednak zamach bandycki się nie udał dzięki nadzwyczajnej przytomności napadniętego, a sprawca dostał się w ręce policyi.

Mianowicie dziś około 12 w południe wracał z Banku austro-węgierskiego woźny akcyjnego Banku związkowego Grzegorz Tuziak, niosąc w torbie 55.000 kor. w gotówce, a 150.000 kor. w wekslach. W chwili, gdy Tuziak wstąpił na schody domu, w którym mieści się akc. Bank związkowy (ul. Trzeciego Maja 7), ugodził go młody jakiś rzezimieszek żelaznym bokserem w brodę. Na krzyk napadniętego nadbiegł z góry drugi woźny, Tomasz Bojarski a ujrzawszy skrwawionego Tuziaka oraz uciekającego mężczyznę, nie pytając nawet, co zaszło, puścił się za rzezimieszkiem w pogoń i ujął go już za bramą, w ul. Trzeciego Maja. Również ranny Tuziak nadbiegł z góry i obaj woźni ubezwładnili rabusia a następnie powalili go na stojące w ulicy chłopskie sanki. Wezwany przez nich policyant aresztował następnie rabusia i odprowadził do na inspekcyę.

Sprowadzony do biura p. radcy Kreinera rzezimieszek, udawał początkowo obłąkanego. Podczas przesłuchania podał naprzód tylko imię Józef, a następnie nazwisko Nowakowski, którego prawdziwość jest jednak wątpliwą. Przy rewizyi, dokonanej na jego osobie, znaleziono zegarek ze złotym łańcuszkiem, złote spinki, kartki korespondencyjne pod rozmaitymi adresami, portfel czarny i inne przedmioty. Aresztowany rzezimieszek nie jest dotąd znanym policyi. Jest to młody, około 20-letni człowiek, silnej budowy ciała, dość porządnie ubrany.

Woźny Tuziak, liczący 36 lat, żonaty, służy od lat 3 w Banku związkowym; z pieniądzmi chodzi bardzo często, bądźto odnosząc je do innych zakładów finansowych, bądź też przynosząc do Banku, w którym służy. Nieraz sto i więcej tysięcy ma w torbie. Dziś — jak opowiadał naszemu sprawozdawcy — podjął w kasie Banku austro-węgierskiego 110.000 kor. w gotówce. Z tego połowę zapłacił w oddziale wekslowym, a z resztą gotówki oraz z wekslami na półtorakroć tysięcy wracał do Banku związkowego. Rana, jaką odniósł, nie jest niebezpieczną, ale bolesną.

Dyrektorowie Banku pp. Biechoński i Eppler przyznają, że pieniądze uratowane zostały dzięki przytomności umysłu obu woźnych. Wedle ich zapewnień, zostaną też oni za to odpowiednio wynagrodzeni.

÷ **Raut na dochód Tow. św. Salomei** odbędzie się 6 stycznia w sali kasyna miejskiego. Komitet czyni starania, aby część koncertowa wypadła interesująco. Dotąd przyrzekli łaskawy współudział panowie Miś i Kasper Weigel, którego pieśni po raz pierwszy będą śpiewane, panie Trapszo, Szymanowska i p. Stefłówna. Po koncercie tańce. Komitet tem chętniej wybrał formę rautu, że pozostawia swobodę skromnych tualet, nie wymagając balowych a da sposobność miłej towarzyskiej zabawy. Zaproszeń rozesłano dotąd wiele, ale ktoby go nie otrzymał przez pomyłkę, raczy się zgłosić łaskawie po nie i bilety wstępu do kancelaryi kasyna miejskiego w godzinach popołudniowych. Bilety wstępu kosztują 4 kor. od osoby a 12 kor. familijne na 4 osoby i 2 kor. akademicki. Początek rautu o g. 8.

÷ **Z Koła literacko-artystycznego.** Program na najbliższe tygodnie przedstawia się w „Kole“ bardzo bogato i świadczy o stałym rozwoju sympatycznego tego Towarzystwa. Wieczór Sylwestrowy, na który wybiera się wiele uroczych tancerek, ma z góry zapewnione powodzenie. Zabawa przy dźwiękach kapeli wojskowej, pod kierownictwem doskonałych aranżerów, przeciągnie się niechybnie do białego dnia. Obok wtorków przeznaczonych dla amatorów tańca, urządza „Koło“ w karnawale i poważniejsze zebrania. W piątek, d. 4 bm., odbędzie się odczyt znanego poety, p. Jana Pietrzyckiego p. t.: „Poezya w muzyce Chopina“. Prelekcyę ilustrować będzie muzyka, co stworzy razem całość wielce interesującą i estetyczną. W piątek, 11 bm., mówić będzie prof. Wilhelm Bruchnalski „O listach miłosnych w Polsce w XV i XVI wieku“. Temat nadzwyczaj ciekawy, znany jedynie badaczom przeszłości naszej, winien znaleźć liczne koła ciekawych.

Kronika krajowa.

Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Lwów-Jaworów d. 29 bm. aż do odwołania.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Delina-Wygoda od 30 bm. przypuszczalnie na 8 dni.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku „Ostrów-Berezowica-Kopyczyńce“ i na szlaku Teresin-Iwanie puste linii lokalnej Wyganka-Iwanie puste.

Ruch ogólny na kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów przywrócono d. 30 bm.

Z powodu prześladowań pruskich. Z Sieniawy donoszą: W sobotę 29 grudnia odbył się tu wiec polski, na którym zebrani obywatele miasta oraz z okolicy uchwalili rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu bezprawnego postępowania hakatystycznego rządu pruskiego wobec ciemiężonej ludności polskiej a głębokie współczucie i podziw dziatwie polskiej, broniącej w zaborze pruskim praw narodu i kościoła do nauki religii w języku ojczystym; rezolucya wzywa dalej społeczeństwo polskie do solidarnego bojkotowania towarów pruskich, do składek na rzecz dzieci i rodzin, które padły ofiarą prześladowań pruskich i protestuje jak najusilniej przeciw trójprzymierzu, którego dalsze utrzymanie jest obrazą najświętszych uczuć narodu polskiego; zawiadamiono o tej uchwale Koło polskie w Wiedniu i ministerstwo spraw zagranicznych.

Takie same rezolucye uchwalono na wiecu w Brodach, jak stamtąd donoszą.

Wczoraj zaś odbył się taki sam wiec w Śniatynie; uchwalono na nim hołd i współczucie umęczonym dzieciom, ich rodzicom, bojkot towarów pruskich i protest przeciw trójprzymierzu.

Piękna uroczystość odbyła się dnia 20 bm. w Nowym Targu a mianowicie uroczyste poświęcenie sztandaru tamtejszej młodzieży gimnazyalnej. Sztandar, wykonany wedle wskazówek p. Włodzimierza Tetmajera w znanej pracowni artysty-malarza p. J. Bukowskiego, jest kopią proporca polskiego. Z jednej strony widnieje rozmodlony wśród lilij patron młodzieży polskiej, św. Stanisław Kostka, a z drugiej w środku biały zygmuntowski orzeł na czerwonem polu, a w rogu prześliczna św. Katarzyna z mieczem, herb miasta Nowego Targu, które sumptem 80.000 kor. wystawiło piękny gmach gimnazyalny. Przed nabożeństwem w kościele parafialnym ks. dziekan Piotr Krawczyński poświęcił sztandar w asyście rodziców chrzestnych pp. marszałkowstwa Lgockich i p. Bednarskiego. Porywającemi słowy przemówił do zgromadzonych znakomity kaznodzieja podhalski, ks. Foryś z Chochołowa. Przybijanie gwoździ odbyło się w świeżo wykończonej i świątecznie ozdobionej auli gimnazyalnej. Z całego kraju nadeszły życzenia. W imieniu p. namiestnika przybił gwóźdź tamtejszy starosta p. Waydowicz, w imieniu ks. biskupa Nowaka ks. dziekan Krawczyński, w imieniu ks. arcybiskupa Bilczewskiego ks. kanonik Wawrzynowski w imieniu ks. biskupa Bandurskiego ks. Foryś, w imieniu p. wiceprezydenta Płażka i radcy dr. L Germana, dyrektor gimnazyalny, w imieniu jen. hr. Zamoyskiej z Zakopanego p. Nieszczyński. W uroczystym akcie poświęcenia nie brakło ani jednej wybitnej jednostki z Podhala. Wieczorem tego samego dnia odbył się wieczorek ku czci Adama Mickiewicza, urządzony wyłącznie siłami uczniów, a zakończony ciepłem przemówieniem prof. Władyki.

Stacye telegraficzne otwarte zostaną z 5 stycznia przy urzędach pocztowych w Olesku i Podhorcach koło Złoczowa.

1000 koron nagrody przyrzeka dyrekcya poczt za wskazówki pomocne do wyśledzenia sprawcy kradzieży worka pieniężnego na poczcie w Stanisławowie dnia 12 grudnia i odzyskania skradzionych sum.

Pornograficzne karty pocztowe. Przed przysięgłymi stawał w Złoczowie handlarz „widokówek“ z Brodów L. Bismark, który nabywał pornograficzne widokówki na Węgrzech i sprzedawał je przeważnie w Rosyi. Robił zaś na tem dobre interesy, gdyż karty kupował po 5 halerzy, sprzedawał je po koronie i więcej, stosownie do tego, im wstrętniejszą przedstawiały scenę. Śledztwo wykazało, że takich kart sprowadził Bismark z Węgier aż 100.000 sztuk. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Bismarka na sześć tygodni aresztu za występek przeciw publicznej obyczajności.

Z rozprawą tą wiąże się pewien humorystyczny epizod. Oto podczas rozprawy skonfiskowane podczas rewizyi u Bismarka karty okazano sędziom przysięgłym. Owóż jeden z nich zatrzymał jedną i pokazywał ją następnie wśród swych znajomych. Doniesiono o tem sądowi, który wytoczył temu sędziemu śledztwo, również o występek przeciw obyczajności publicznej.

Kronika powszechna.

§ **Z Rzymu** donoszą, że dnia 29 bm. umarło dwóch kardynałów: ks. Luigi Tripepi, liczący lat 70 i ks. Feliks Cavagni liczący lat 65. Obaj jednego dnia, 15 kwietnia 1901 zostali kardynałami zamianowani i obaj jednego dnia zmarli. Ks. kardynał Tripepi był prefektem kongregacyi odpustów i relikwij a przedtem długi czas kierował urzędowym organem Watykanu, „Osservatore Romano“. Ks. kardynał Cavagni od dawna chorował i prowadził życie ciche, oddane pobożności.

§ **Pamiętników Kuropatkina** z czasów wojny rosyjsko-japońskiej pojawiły się w Petersburgu pierwsze trzy tomy, lecz natychmiast skonfiskowane zostały.

§ **W kawiarniach wiedeńskich** ma nastąpić podwyżka cen artykułów tam podawanych.

Zmarli

Władysław Krzaczkowski, em. radca dworu i dyrektor policyi we Lwowie, kawaler orderu Leopolda, zmarł wczoraj we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się jutro o pół do 3 popołudniu, z domu żałoby ul. Lelewela 2.

Dr. Jan Rajewski, profesor uniwersytetu, zmarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy 49 lat. Pogrzeb odbędzie się w środę, o 2 popołudniu z ul. Kochanowskiego 64.

MAŁY FEJLETON

Nowy paradoks „Shawa“.

W tych dniach pojawiła się nowa książka Bernarda Shawa, angielskiego socyalisty, wystosowana pod adresem miljonerów, a mająca im suggestyonować, jaki użytek powinni robić ze swoich miljonów.

Shaw obliczając, że słynny angielski miliarder Carnegie ma dziennego dochodu około 160.000 koron, pyta, co człowiek z normalnym umysłem i żołądkiem może uczynić z taką olbrzymią sumą? A nie jest to obojętnem — wywodzi Shaw — gdyż od postanowienia takiego jednego człowieka zależeć może kultura i wychowanie tysięcy ludzi. Podobnie, jak od jego przemożnego wpływu na bieg handlu zależy egzystencya wielu jednostek, tak od przeznaczenia sum, które on rozdarowuje, zależy czy dobrze, czy źle wpływać on będzie na społeczeństwo. Carnegie daje tego znakomity przykład. Rozdał on już setki milionów dolarów na biblioteki ludowe i hale koncertowe. Swojej bliższej ojczyźnie stworzył uniwersytet, który uposażył pięćdziesięcioma milionami.

W znanej książce Carnegiego „Empire of businees“ czytać można: „Milioner, chce, czy nie chce, nie potrafi usunąć się z pod istniejącego w danych stosunkach przymusu obracania swoich milionów na dobro ogólne“. A dalej: „Kto, usunąwszy się od interesów, umrze w posiadaniu niespożytkowanych milionów, nie będzie ani opłakiwany, ani czczony, ani sławiony“.

Dwie więc drogi — mówi Shaw — stoją przed milionerami otworem, aby się pozbyć nadmiaru pieniędzy: zapewnić byt swoim dzieciom i rozdać jałmużny. Pierwsza droga jest zdaniem pana Shawa, szkodliwą, a potwierdzenie tego swego zdania znajdować chce Shaw w wyrażeniu się Carnegiego: „nie ma większej prawdy, jak to, że odziedziczone miliony stają się przekleństwem“. Do tych słów dodaje Shaw: Jeżeli się chce wypaczyć drogę życia młodego człowieka, zniszczyć jego energię, osłabić jego charakter, to najlepszym ku temu środkiem zapewnić mu tak zwaną niezawisłość; każdy milioner, który majątek swój pozostawia swej rodzinie, naraża ją na powyższe niebezpieczeństwo“.

Pozostaje więc druga droga: rozdanie jałmużny. Schaw nie chce jednak rozdawnictwa na domy ubogich lub chorych, on chce rozdawnictwa na zbytek, co prawda zbytek szczególnego rodzaju. Schen jest przeciwnikiem uznawanej w Anglii zasady samopomocy (help yourself). Zwalczał on ją niejednokrotnie w broszurach i wyśmiewał doktrynę manczesterską, odrzucającą każdą pomoc państwową. Staranie się o ubogich i chorych jest obowiązkiem społeczeństwa i nie powinno się dopuszczać, aby dobroczynność miljonerów zdejmowała ze społeczeństwa ten obowiązek. Schaw żąda więc, aby milionerzy rozdawali swe majątki na to, co nie jest potrzebą, ale co potrzebą stać się powinno. Sztuka rozdarowywania powinna kulminować w zaspokojeniu takich wymagań, o które troszczyć się państwo i społeczeństwo nie mają obowiązku, ale które podnoszą ogólny poziom życiowy, rozszerzają ogólne potrzeby egzystencyi, przygotowują świt dla wyższej kultury. „Nie dawajcie ludowi — woła Schaw — niczego, czego on potrzebuje, ale to, czegoby on potrzebować powinien a jeszcze tego nie pragnie“.

Shaw jest pierwszym socyalistą, który zaleca zbytek, dotąd przez socyalistów tak namiętnie zwalczany. Prawda, że pojmuje on ten zbytek inaczej; to, co wczoraj było zbytkiem, chce zamienić jutro na potrzebę. Jest w tem idea, ale idea bezlitośna, obmyślana raczej, aniżeli odczuta. Nie można przecież przykazywać bogatemu, aby odmawiał jałmużny proszącemu o chleb głodnemu.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Ku czci Elizy Orzeszkowej**, tej, co „w życiu swojem zacnem, długiem zawsze dobrą niosła wieść“, co w ciągu czterdziestoletniej swej pracy pisarskiej i społecznej krzepiła w nas ducha narodowego, siejąc dłonią swą hojną nieprzebrane skarby szczytnych uczuć i myśli wielkich, budząc do życia i do orki na niwie życia publicznego dwa pokolenia, ku czci tej Elizy Orzeszkowej, odbył się wczoraj staraniem komitetu uroczysty poranek w sali teatru miejskiego.

Amfiteatr wypełniła liczna, mimo niedogodnej pory, publiczność, wśród której przemawiały panie; nastrój panował przez cały czas obchodu bardzo uroczysty. Tuż po godzinie 12. wystąpił przed kurtynę prof. Kallenbach i w pięknie ułożonem przemówieniu wstępnem podniósł niespożyte zasługi jubilatki na polu pracy literackiej i społecznej.

Następnie artyści dramatyczni sceny lwowskiej pp. Trapszo i Otrembowa, oraz Sosnowski i Wostrowski odegrali obrazek sceniczny „Przerwana pieśń“, przerobiony przez Zyg. Przybylskiego z noweli Orzeszkowej pod tym tytułem. „Pieśń przerwauą“, mimo iż jest przeróbką, można zaliczyć do pereł naszej literatury dramatycznej; wywarła ona ogromne wrażenie.

Następnym punktem programu była Niewiadomskiego „Pieśń hołdu“, odśpiewana przez kwartet solowy, złożony z pp. Sieradzkiej i Makowskiej, Misia i Borkowskiego, oraz chór mięszany tow. muzycznego, przy akompaniamencie orkiestry, pod batutą dyrektora M. Sołtysa.

Z kolei wygłosiła p. Gostyńska prześliczny poemat prozą, napisany przez M. Konopnicką na cześć Orzeszkowej a zatytułowany „Hymn“, a p. Sieradzka odśpiewała dźwięcznym, bardzo pięknym i doskonale wyszkolonym głosem Chopina „Cisza nocy“ i Szopskiego „Pieśń“. Zakończył uroczysty poranek żywy obraz, układu p. Jasińskiego. Przed biustem jubilatki dłuta Bełtowskiego, ustawiły się delegacye stowarzyszeń z kilku sztandarami, grono Sokołów w mundurach, przedstawiciele młodzieży akademickiej i gimnazyalnej a p. Chmieliński, zwrócony ku pomnikowi jubilatki, wygłosił z porywającą siłą utwór Rydla p. t. „Elizie Orzeszkowej“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

We wtorek po południu „Betlee polskie“ — wieczór „Tannhäuser“. Występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

We środę „My“, sztuka współczesna w 3 aktach Adama Krechowieckiego

We czwartek „Słodka dziewczyna“. Występ Pp. Schupp i Lelewicza

W piątek „My“, sztuka współczesna Adama Krechowieckiego.

W sobotę popoł. „Damy i huzary“ Fredry — wieczór „Traviata“ Verdiego Występ p. Bohuss.

W niedzielę popoł „Królowa Tatr“ Walewskiego — wieczór „Żebrak“ Kienzla. Występ Al Bandrowskiego.

W poniedziałek „My“, sztuka współczesna Ad Krechowieckiego.

We wtorek „Słodka dziewczyna“.

We środę po raz I „Zażarty automobilista“ Krautza.

Repertuar teatru krakowskiego

We wtorek popoł. „Pan Jowialski“ Fredry — wieczór „Ponad siły“ Björnsona.

W środę „Zimowa opowieść“ Szekspira.

We czwartek „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej.

W piątek „Sherlock Holmes“ Doyle'a.

W sobotę premiera „Kandida“ Shawa.

W niedzielę „Wieczór trzech króli“ Szekspira.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— „Czas“ donosi, że w krakowskiej klinice chorób skórnych stosowano w ostatnich czasach wstrzykiwania podskórne nowych preparatów rtęciowych. Z osób, którym je wstrzykiwano, zmarła d. 26 bm. chora kobieta Marya Gąsior; a dwie inne osoby są ciężko chore. W sobotę była w klinice komisya sądowa.

Do tego doniesienia dodać należy, że stosowano u pięciu chorych środki: „hydrargium diphenilicum“, „hydrargium diaethylicum“ i „hydrargium dimathylicum“. Wstrzykiwania prowadzono bardzo ostrożnie, a wstrzymano je zaraz po początkowych objawach zatrucia, polegających na nieprzyjemnym smaku w ustach u chorych, lekkich zawrotach głowy i nudnościach. Groźniejsze objawy zatrucia dwoma ostatnimi środkami wystąpiły dopiero w dwa do trzech tygodni później, po wstrzyknięciach i objawiły się silnymi i częstymi wymiotami i biegunką. Lekarze przypuszczają, że zatrucie nastąpiło drogą kumulacyi kilku dawek U pacyentki 17-letniej Maryi Gąsiorównej zaprzestano wstrzykiwań d. 11 bm., a chora umarła d. 26 bm. Sekcya wykazała ostre zapalenie jelita grubego, przewlekły nieżyt błony śluzowej żołądka i zmiany zapalne w nerkach. Dwie inne dziewczyny są ciężko chore, wezwano do nich lekarza internistę.

W sprawie tej telefonują nam dziś z Krakowa: Z chorych, którym wstrzykiwano preparaty rtęciowe w klinice chorób skórnych zmarli w dalszym ciągu: Magdalena Staszkówna i 18-letni Natan Lippel; trzy osoby zaś przeniesiono na klinikę chorób wewnętrznych. Podobno nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Sekcya Staszkównej i Lippla odbędzie się dziś. Sędzia śledczy dr. Jendl zabrał preparaty rtęciowe, które chorym wstrzykiwano, celem zbadania. Dyrektor kliniki prof. Reiss przedłoży prokuratoryi szczegółowe wyjaśnienia fachowe o przebiegu wstrzykiwań.

— Aresztowano czeladnika stolarskiego, Jana Ruska, który tak ciężko pobił 20-letnią swą córkę Anielę, że dziewczyna umarła.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

Niemiecka lekcya religii.

D. 17 grudnia na wielkim wiecu w Poznaniu, poseł ks. prałat Stychel wygłosił mowę na temat: „Sprawa szkolna ze stanowiska konstytucyi i Kościoła“. W mowie tej przytoczył ks. Stychel niezmiernie ciekawy obrazek lekcyi religii w języku niemieckim, jaki mu opowiadał nauczyciel, który dziś już nie jest w urzędzie.

Nauczyciel na polecenie inspektora szkolnego zabrał się do wykładu dzieciom polskim historyi biblijnej w języku niemieckim.

Zaczyna od pierwszego rozdziału: Im Anfang schuf Gott Himmel und Erde (Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię).

Nadmienić należy, że nie wolno było nauczycielowi objaśniać znaczenia słów za pomocą języka polskiego.

— Coz znaczy Aniang? Nie wolno mu objaśnić, że to: „początek“. Idzie po rozum do głowy, wskazuje ławę szkolną i pyta dzieci, oczywiście zawsze po niemiecku: Was ist das?

Dzieci, które ławkę widziały oczyma i w nielicznym spisie wyuczonych wokabuł i tę znały, odpowiadają;

— Das ist eine Bank.

I dalej postępuje robota już na migi. Wskazuje nauczyciel na miejsce próżne przed ławą i mówi:

— Hier ist nichts — a potem na początek ławki i mówi znowu:

— Hier ist der Anfang, das heisst Anfang.

Procedura się powtarza, wreszcie nauczyciel sądząc, że dzieci już zrozumiały, pyta:

— Also was schuf Gott im Anfang?

— Im Anfang schuf Gott eine Bank! (Na początku stworzył Bóg ławkę) — brzmi odpowiedź dzieci.

Drugie zdanie: Die Erde war wüst und leer (ziemia była pusta i próżna). Nowa bieda! Cóż znaczy wüst und leer. Nie wolno powiedzieć, że to znaczy „pusty, próżny“. Namalować na tablicy tego nie można. Nowy fortel, nowe migi. Idzie nauczyciel do kuchni i zabiera żonie garnek, napełniony wodą. W tryumfie wnosi go do izby szkolnej i przedstawia dzieciom.

— Was ist das?

— Das ist ein Topf — odpowiadają. I nauczyciel, wskazując palcem, że garnek jest napełniony, powiada:

— Der Topf ist voll, das heisst: voll.

Otwiera okno, wylewa wodę i mówi:

— Jetzt ist der Topf leer, das heisst leer (próżny). Also wie war die Erde?

— Die Erde war ein Lehrer und ein Topf! (Ziemia była nauczycielem i garnkiem) odpowiadają dzieci.

Rozpacz! Dzieciom wszystko jedno, czy leer (próżny), czy też Lehrer (nauczyciel); podobnie też brzmi, a że w robocie był garnek, więc z ziemi zrobił się garnek w zrozumieniu dzieci.

Dalsze zdanie: Es war überall finster (ciemno było wszędzie). Cóż znaczy finster? Ani rusz powiedzieć, że to znaczy: „ciemno“. Idzie więc nauczyciel ku oknom, spuszcza zasłony, ciemno. Doskonale!

— Seht Kinder, jetzt ist es finster, das heisst finster (ciemno). Also, wie war es überall?

— Überall war ein Fenster, odpowiadają.

Finster (ciemno), Fenster (okno) — wszystko jedno, przecież nauczyciel coś zrobił przy oknie, więc chyba Fenster. Papugi!

Obrazek ten lepiej niż tomowe rozprawy przedstawia całą niedorzeczność i szkodliwość obecnego systemu szkolnego poznańskiego. Brzmi to jak farsa i śmiaćby się nad nim chciało, gdyby nie myśl o ogromie marnowanego czasu przy tego rodzaju „nauce“ i nie obraz popuchniętych rąk i posiniałych pleców dzieci, które przeciwko tym papuzim studyom protestowały.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Władza w Warszawie zatwierdziła ustawę Tow. oszczędnościowo-pożyczkowego robotników warszawskich. Członkami mogą być tylko chrześcijanie, zamieszkali w Warszawie. Udział wynosi 10 rubli, przeciętny kredyt 60 rubli. Członkowie odpowiadają za wierzytelności towarzystwa 5-krotną wkładką. Również zatwierdzono ustawy tow. oszczędnościowo-pożyczkowego w Lututowie w pow. wielmiskim i w Pątku w pow. łączyńskim, w gubernii kaliskiej.

— W Łodzi skutkiem wielkiego lokautu fabrycznego, który pozbawił zajęcia przeszło 20.000 robotników, przyszło tam wczoraj w dalszym ciągu do licznych krwawych starć ulicznych, podczas których czterech robotników zginęło od strzałów, a dziesięciu zostało zranionych. Policya skonfiskowała wśród robotników mnóstwo czerwonych chorągwi. Nędza panuje tu w sferach robotniczych ogromna, a wzmagać się będzie coraz bardziej. Związki socyalistyczne, nie zważając na położenie ogólne, usiłują wywołać w Łodzi generalny strajk robotniczy, który miałby wybuchnąć w środę. Wobec wrzenia wśród robotników po mieście przeciągają wzmocnione patrole wojskowe. — Onegdaj wieczorem opadli nieznani ludzie inżyniera Osarzewskiego i majstra Potkowskiego i obu strzałami rewolwerowymi śmiertelnie poranili.

— Dziś z Łodzi donoszą: Wśród robotników fabryk, objętych lokautem, panuje wielkie przygnębienie. Olbrzymia większość robotników pragnie pracować, gdyż nie zdołają oni przetrzymać dłuższego przymusowego bezrobocia. Rzadko który bowiem posiada oszczędności, a również organizacye i związki zawodowe są bez funduszów.

Z KIJOWA.

— Gen. gubernator kijowski zamknął niedawno otwarte i zalegalizowane tow. „Oświata“.

Z całego świata.

Berno mor. Zmarło tu dwóch niedawno wybranych posłów do sejmu krajowego: msgr. Wolf i Franciszek Vessely.

Serajewo. W całej Bośnii były bardzo obfite opady deszczów. Miasto Trawnik znajduje się pod wodą. Szkody znaczne.

Londyn. Jak obecnie skonstatowano, zginęło podczas katastrofy kolejowej kolo Elliot w Szkocyi 22 osób.

Hamburg. Wczoraj o 10 rano na linii kolejowej Hamburg-Kilonia, w pobliżu stacyi Ottersberg, zderzył się pociąg pośpieszny z pociągiem towarowym. Pociąg posp. miał przed sobą 2 lokomotywy, które wpadły na wjeżdżający na tor poboczny pociąg towarowy napełniony bydłem. Wskutek zderzenia obie maszyny się rozbiły. Straty w ludziach są znaczne, gdyż 4 osoby zostały zabite, 5 ciężko a 6 lekko rannych. Wagony z bydłem zostały zniszczone, a bydło spalone. Spalony został także niemal cały wóz pocztowy pociągu pospiesznego. Z listów pieniężnych i wartościowych zdołano uratować ledwie kilkanaście sztuk.

Paryż. (Tel. wł.) „*N. York Herald*“ donosi z Valparaiso, że wczoraj w Arice (departament w Chili w Ameryce) nastąpiło silne trzęsienie ziemi, które trwało 33 sekund. Prawie wszystkie domy w mieście silnie uszkodzone, a obydwa gmachy więzienne zawaliły się, grzebiąc pod swymi gruzami znajdujących się tam więźniów. Ratusz jest do tego stopnia uszkodzony, że lada chwila obawiają się jego zawalenia się. Bezpośrednio po trzęsieniu ziemi wybuchły liczne pożary, które szerzą się z przerażającą gwałtownością. Mieszkańcy uciekają z miasta. Liczba zabitych i rannych nie mogła być dotąd stwierdzoną. W całym kraju panuje straszna panika.

(Arica jest głównem miastem departamentu tegoż nazwiska w prowincji chilijskiej Tacna. Jest to miasto nadmorskie, stanowiące ważny dla wywozu produktów krajowych port nad Pacyfikiem. Bogate to i ludne niegdyś miasto zostało zniszczone dwukrotnie strasznem trzęsieniem ziemi w latach 1833 i 1868, tak, że dziś liczy niecałe 4.000 mieszkańców. Powoli jednak rozwijało się i wzrastało, aż teraz znowu katastrofa położyła tamę rozwojowi miasta.)

Waszyngton. Na odległej stąd o 3 mile stacji kolejowej Terrakotta, kolei Baltimore and Ohio zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym. 38 osób zabitych, 50 rannych.

Ostatnie wiadomości.

Sejmy, które były obecnie zwołane na kilkudniową sesyę, pokończyły już swoje obrady a d. 3 stycznia popołudniu zbierze się w Budapeszcie delegacya austryacka, która będzie obradować do 8, poczem zaraz zbierze się izba posłów w Wiedniu dla dokończenia ostatniej swej sesyi, co potrwa do 31 stycznia włącznie.

W sejmie dolno-austryackim uchwalono we wszystkich trzech czytaniach ustawę o przymusie głosowania przy wyborach do parlamentu. W sejmie czeskim i innych omawiano obszernie sprawę finansów krajowych. Podnoszono, że wydatki krajowe, zwłaszcza na szkolnictwo coraz bardziej wzrastają, a kraje nie mając prawa nakładania osobnych podatków, a jedynie dodatków do podatków państwowych, nie mają skąd czerpać funduszów. W sejmowym klubie posłów młodoczeskich domagano się, aby rząd zwołał sesyę sejmu czeskiego na połowę lutego. Minister dr. Pacak oświadczył, że będzie czynić odpowiednie starania, zdaje się atoli, że dłuższe sesye sejmowe będą mogły się odbyć dopiero w jesieni, gdyż trudną rzeczą byłoby dla samych posłów i stronnictw, aby w czasie, gdy na prowincyi odbywać się będzie ruch przedwyborczy, sejmy w stolicy obradowały. Z oświadczenia tego dr. Pacaka wnosić można, że i sejm galicyjski, gdy zbierze się w połowie lutego nie dłużej radzić będzie nad dni kilkanaście, a zwyczajna sesya odbędzie się dopiero z początkiem jesieni.

Telegrafują też dziś z Pragi, że tamtejsze dzienniki niemieckie zapewniają, iż sesya sejmu czeskiego zbierze się dopiero w jesieni.

Telegramy i telefonematy

z dnia 31 grudnia 1906.

Londyn. Stan zdrowia Chamberlaina znacznie się pogorszył, choroba cukrowa robi wielkie postępy. Chory stracił niemal zupełnie zwrok.

Waszyngton. Sekretarz stanu dla handlu powołał komisyę, która ma zbadać ustawy Stanów Zjednoczonych i państw innych co do traktowania podróżnych okrętowych z pokładu środkowego. Sekretarz uważa, że skutkiem użycia stali do budowy okrętów i wywołanych przez to zmian zasadniczych w budowie, ustawa amerykańska z r. 1882 nie odpowiada tegoczesnym stosunkom i że potrzebną jest zmiana postanowień karnych, z których jedne są za surowe, inne zaś niewystarczające.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Wiedeń. Jak wiadomo, austryackie koleje państwowe wiedeńskie, celem złagodzenia drożyzny mięsa, przyznały dla transportu bydła i mięsa do Wiednia, Pragi, Lwowa i szeregu innych miast opusty taryfowe, wynoszące 50 prc. normalnej taryfy z ważnością najdalej do końca marca 1907. Za interwencyą rządu obecnie austryackie koleje prywatne zdecydowały się przyznać z d. 1 stycznia na ten sam okres czasu podobne, chociaż nie tak znaczne ulgi dla transportu bydła i mięsa do pewnych miejscowości, mianowicie przyznano 30 prc. opust w taryfie wagi przy przesyłkach, odbywających co najmniej 100 kilom. drogi.

Rada państwa.

Wiedeń. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia izby poselskiej, które odbędzie się w środę 9 stycznia o 3 po południu, są następujące sprawy: 1) sprawozdanie komisyi przemysłowej o przedłożeniu rządowem w sprawie projektu ustawy dla powstrzymania opilstwa, 2) sprawozdanie komisyi naukowej o uchwale izby panów w sprawie tytułu inżynierskiego

Tow. Lloyd.

Tryest. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Tow. Lloyd uchwalono w myśl życzenia rządu odstępować akcye na 600 koron i podwyższyć kapitał akcyjny na 28 8 milionów koron.

Z Rosyi.

Rewolucyoniści.

Petersburg. „N. Wrem.“ donosi: Ubiegłej nocy dokonała policya wielu rewizyj u członków partyi bojowej. Znaleziono ważne dokumenty i listę urzędników państwowych, zasądzonych przez organizacyę na śmierć. Lista ta zawiera 27 nazwisk.

Podobny wynik miały rewizye w Moskwie.

Jak donosi dalej „N. Wremia“ w ostatnich dniach zapobieżono zamachowi na wyższych urzędników państwowych, którzy mieli zebrać się na narady nad sprawami finansowemi.

Petersburg. Onegdaj wieczorem 30 rabusiów napadło na klasztor zakonnic w Memeffos, gubernii niżno-nowgorodzkiej. Rabusie zabili 2 dozorców, a poranili jednego dozorcę i gospodynię. Uderzono jednak w dzwony na trwogę, zbiegli się okoliczni chłopi i usiłowali ująć rabusiów. Wywiązała się walka Padły po obu stronach strzały, od których zginęło 9 rabusiów, a 5 jest rannych.

Walka antikościelna we Francyi.

Londyn. „Morning Leader“ donosi z Rzymu, że przedstawiciele Prus, Hiszpanii, Austro-Węgier, Rosyi i Belgii wręczyli Watykanowi odpowiedź swych rządów na znany protest papieża przeciw nadużyciom rządu francuskiego w walce z Kościołem W odpowiedziach tych znajduje się tylko potwierdzenie odbioru noty protestującej bez żadnych dalszych uwag i komentarzy.

Paryż. Senat przyjął wszystkie artykuły ustawy o wykonywaniu służby Bożej, poczem także całą ostawę 190 głosami przeciw 100 głosom.

Sesya parlamentu została zamkniętą.

Paryż. Burmistrzowie kilku miast prowincyonalnych postanowili zabronić dzwonienia z wież kościelnych dopóty, póki duchowieństwo nie uczyni zadość wymaganiom ustawy separacyjnej z roku 1905 i dalszym w tej mierze wydanym postanowieniom.

Z Serbii.

Belgrad. Na posiedzeniu skupczyny poseł Marinkovic w zapytaniu do przewodniczącego wskazał na naprężenie stosunków między Serbią a Bułgaryą i wyraził zdanie, że przyjdzie między obu państwami do jawnego zatargu. Prezes gabinetu Passicz oświadczył, że da odpowiedź w tej sprawie tylko wówczas, jeśli Marinkovic wniesie stosowną interpelacyę.

Marokko.

Gibraltar. Rosyjska eskadra odpłynęła do Bizerty.

Kolonia. Korespondent „Kölnische Ztg.“ w Tangerze zaprzecza rozpowszechnionej w tem mieście pogłosce, iż Rajsuli wywiesił na swym domu w Zinat niemiecką chorągiew i sprzedał dom Niemcom

Z Persyi.

Teheran. Szach i następca tronu podpisali konstytucyę, zapewniającą między innemi utworzenie częściowo wybieralnego senatu i kontrolę finansową. Następca tronu oprócz tego dał pisemne zobowiązanie, że obecnego parlamentu nie będzie rozwiązywał przynajmniej przez dwa lata.

Teheran. Stan zdrowia szacha pogorszył się.

U regenta zjawiła się deputacya parlamentu, do której regent wygłosił przemowę, wyrażając nadzieję, że pomiędzy rządem a narodem zapanuje harmonia.

Z Japonii.

Tokio. Mikado otworzył sesyę parlamentu mową tronową.

Mikado nadał wczoraj odznaczenia za zasługi podczas wojny rosyjsko-japońskiej oficerom armii i marynarki. Między innymi otrzymali order zasługi „Złotego Wejha“ I. klasy generałowie: Nogi i Kuroki, a także admirał Togo. Wkrótce rozdane też będą odznaczenia urzędnikom cywilnym, którzy się zasłużyli w ostatniej wojnie.

Tokio. W mowie tronowej, którą mikado otworzył sesyę parlamentu, wskazał on na coraz bardziej serdeczne stosunki do mocarstw oraz na konieczność dalszego rozwoju obrony kraju. Obie Izby parlamentu przyjęły odpowiedź na mowę tronową i odroczyły się do 21 stycznia. Wówczas ma być przedłożony ustalony ostatecznie budżet Izbie reprezentantów.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 31 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na termina 6.70 do 6·85 Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·00 do 6·25 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·— do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22— do 22·50.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 31 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 693·—, węgierskiego zakładu kredytowego 841·50 Anglobanku 317·,— Unionbanku 577·—, Banku dla krajów koronnych 470·—, Bankvereinu 563·—, Bodencreditu 108·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 572·00, kolei państwowych 695·75, kolei południowej 175·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 464·25, kolei północnej 5670, kolei czerniowieckiej 578·—, alpiny 628·25, Rima Muranya 572·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2576·—, fabryki broni 562·— tureckie tytoniowe 426·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 647·—, oblig. węg. indemniz. 95·95, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 99·15, węgierska renta koronowa 95·85, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·75, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. Banku kraj 101·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·00, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·25, losy tureckie 163·50 marki 117·60, ruble 253·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85.55.

Czterdziesty siódmy rok

swego istnienia rozpocznie

GAZETA NARODOWA

z nadchodzącym rokiem 1907.

Przez lat czterdzieści sześć stała „Gazeta Narodowa“ wiernie i wytrwale na stanowisku narodowem i katolickiem, a im bardziej to stanowisko bywało zagrożonem, tem wyżej wznosiła swój sztandar, tem goręciej broniła go przed atakami z zewnątrz i wewnątrz, przed atakami z dołu i z góry.

Czasy, które idą, brzemienne są wielkiemi niebezpieczeństwami, lecz nie brak jasnych znaków przyszłości i tych chcemy być wyrazem.

W Królestwie polskiem nie ucichła jeszcze anarchia socyalistyczno-rewolucyjna i nie zakończyła się jeszcze walka o konstytucyę w Rosyi, z którą Królestwo jest związane. Lecz zabłysł już pierwszy jasny promień. Jest nim dokonane skoncentrowanie, stronnictw narodowych pod hasłem solidarności Koła polskiego, które to skoncentrowanie i tylko ono, umożliwić może pracę organiczną, będącą pierwszym warunkiem rozwoju narodowego.

W ziemiach polskich pod zaborem pruskim rozszalał się ucisk krzyżacki. Świat dziwi się dzikości i barbarzyństwu tyranów i podziwia hart uciśnionych i męczonych Ten hart, to jasne światło przyszłości, a najczyściej, cudownie niemal płonie ono w duszach tych dzieci polskich, których nawet tortura nie zmusi do wyrzeczenia się swej wiary św. i swego języka.

Dzielnica nasza stanęła przed nieznanem jutrem. To pewne, że na ścieżaj otwierają się wrota radykalnej i demagogicznej agitacyi, że zaostrzą się jeszcze bardziej naprężone już dziś namiętności polityczne i klasowe, że spotęgują się jeszcze ataki na nasz stan posiadania we wschodniej części naszego kraju. Ale wierzymy w instynkt samozachowawczy społeczeństwa. Pierwszy jego odruch widzimy w dokonanem zjednoczeniu stronnictw narodowych i nie wątpimy, że wszystkie czynniki dojrzałe i rozważne zrzeszą się około sztandaru narodowego dla obrony zagrożonej budowy społecznej i zagrożonego polskiego stanu posiadania. Temu zrzeszeniu i tej obronie służyć chcemy.

* * *

Mając przed sobą tak wielkie, tak odpowiedzialne zadanie, przeprowadziliśmy organizacyę i ulepszenia redakcyjne, abyśmy jak najlepiej sprawie służyć mogli. Odzywając się do tych obywateli kraju, z którymi łączy nas jedna zasada, jedna myśl bronienia budowy społecznej i polskiego stanu posiadania, a wierzymy, że w tem haśle łączymy się z całem dojrzałem społeczeństwem polskiem, uznajemy największe nawet wymagania, jakie publiczność w dzisiejszych czasach stawiać może do dziennika i tym wymaganiom chcemy sprostać.

Największą więc wagę przykładamy do szybkości i dokładności informacyj. Ponieważ „Gazeta Narodowa“ wychodzi o 6 wieczorem, a więc o kilka godzin później, aniżeli inne dzienniki i ma zorganizowaną służbę korespondentów, którzy tuż przed wyjściem numeru telegraficznie i telefonicznie przysyłają ostatnie wiadomości, może więc swoim Czytelnikom podawać wiadomości z całego dnia bieżącego, a wiadomości popołudniowe o dobę, względnie o pół doby wcześniej od pism innych.

Równą zaś wagę przykładamy do prawdziwości naszych wiadomości i dlatego naszymi informatorami tak w Warszawie, jak w Poznaniu i w Wiedniu są wybitne osobistości, biorące czynny udział w życiu publicznem. Mamy zapewnione także korespondencye ze wszystkich stolic państw zagranicznych, a przedewszystkiem w Watykanie i w Rzymie. O rozszerzenie innych działów, nie politycznych, jak działu ekonomicznego, literackiego, artystycznego, kronikarskiego itd., postaraliśmy się, aby i w tym względzie zadość odpowiedzieć najdalej idącym wymaganiom publiczności, a fejletony wybieramy bardzo troskliwie. Z Nowym Rokiem rozpoczniemy na pierwszej stronicy druk oryginalnej powieści, dopiero co wykończonej, a w odcinku na stronie czwartej drukować będziemy tłumaczenie ostatniego najgłośniejszego romansu francuskiego.

Szczycimy się tem, że około „Gazety Narodowej“ potrafiliśmy skupić najwybitniejszych mężów polityki, nauki i sztuki, którzy stale zasilają nas swemi pracami.

Ale jeżeli „Gazeta Narodowa“ w zupełności ma odpowiedzieć wszystkim wymaganiom, musi mieć także poparcie i współpracownictwo wszystkich swoich Czytelników. O tę czynną przyjaźń ich prosimy. Prosimy o uwagi, artykuły, wiadomości i informacye a także o jednanie nam nowych przyjaciół i prenumeratorów. Wspólnemi tylko siłami wspólnej sprawie dobra publicznego dobrze służyć będziemy mogli.

Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.
kwartalnie	6 kor.	7 kor. 50 h.
półrocznie	12 kor.	15 kor. — h.
rocznie	24 kor.	30 kor. — h.

Prenumeratorowie „Gaz. Nar.“ mogą po zniżonej cenie, bo kwartalnie tylko za dopłatą 2 kor. 40 h. otrzymywać warszawski „Tygodnik mód i powieści“, lub również warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomami rocznej premii.

Przedpłatę nadsyłać najlepiej pod adresem Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie Kopernika 7.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.